**Trzy scenariusze**

**Oceń:**

17.09.2020

MSol

Kurier MP

**Jeśli potwierdzi się, że dzieci nie przekazują wirusa SARS-CoV-2 w takim samym stopniu, co dorośli, a jednocześnie będziemy przestrzegać zasad sanitarnych, wyjdziemy z sezonu infekcyjnego obronną ręką. To optymistyczny scenariusz, jaki kreślą naukowcy z PAN w raporcie „Zrozumieć COVID-19”. Niestety, są dwa mniej optymistyczne.**

Raport „Zrozumieć COVID-19” to opracowanie napisane zrozumiałym językiem, ale nie upraszczające nadmiernie skomplikowanej materii jaką jest zjawisko pandemii. Naukowcy podkreślają, że wiedza na temat nowego – wciąż – wirusa jest aktualizowana na bieżąco. Przyznają, że sprzeczne lub przynajmniej rozbieżne doniesienia mogą dezorientować opinię publiczną, która nie rozumie, że część z nich to hipotezy, które będą w kolejnych miesiącach – albo nawet latach – poddawane weryfikacji.

Tempo postępu naukowego – nieporównywalne np. z sytuacją sprzed czterech dekad, gdy pojawiły się pierwsze doniesienia o AIDS – połączone z rewolucją technologiczną (dziś praktycznie każdy może mieć natychmiast dostęp do enuncjacji naukowców, nawet na całkiem wstępnym etapie) mogą sprawiać wrażenie chaosu. Autorzy raportu zaznaczają, że zarówno za każdym głoszonym przez naukę stwierdzeniem, jak i za wszystkimi informacjami zamieszczonymi w opracowaniu stoją rzetelne badania naukowe. Na ich podstawie sformułowali zalecenia i sugestie dla obywateli oraz instytucji. – Jesteśmy świadomi, że niektóre z nich już za miesiąc czy kilka miesięcy staną się nieaktualne, zostaną zastąpione nowymi sugestiami i zaleceniami, które powstaną na podstawie bardziej precyzyjnych badań przeprowadzonych nowszymi technikami badawczymi – podkreślają.

Naukowcy przewidują, że w sezonie jesienno-zimowym sytuacja epidemiczna COVID-19 ulegnie pogorszeniu. – Wirus SARS-CoV-2 wbrew nadziejom nie okazał się wirusem sezonowym i nie zniknął jak SARS w 2003 roku – przypominają. W tym kontekście przygotowali trzy scenariusze rozwoju sytuacji – który z nich się ostatecznie zrealizuje, w dużym stopniu będzie zależeć od zachowania obywateli.

Scenariusz optymistyczny zakłada niską – znacząco niższą od zakaźności dorosłych – zakaźność dzieci oraz pilne (bardziej niż w tej chwili) przestrzeganie zaleceń, np. związane z większą liczbą infekcji górnych dróg oddechowych w otoczeniu. W tym scenariuszu liczba zakażeń SARS-CoV-2 nie będzie narastać – można zakładać stały efektywny współczynnik reprodukcji (R) na poziomie poniżej 1,1. To wskaźnik, który nie pozwala zwalczyć epidemii ale pozwala utrzymać ją pod względną kontrolą. Naukowcy zwracają uwagę, że przestrzeganie zaleceń dystansowania da skutek w postaci mniejszej zachorowalności na grypę i inne choroby układu oddechowego, zatem będzie mniej osób z objawami, które mogą wskazywać na COVID-19 i wymagają testowania. To zaś oznacza mniejsze obciążenie zarówno systemu ochrony zdrowia, jak i systemu testowania.

Scenariusz mniej optymistyczny zakłada niską zakaźność dzieci, ale mniej pilne przestrzeganie reżimu sanitarnego. W tym scenariuszu należy się spodziewać wybuchów lokalnych ognisk zachorowań. Niektóre ogniska uda się wygasić, ale w przypadku tych większych, wykrytych z opóźnieniem, dojdzie do licznych zachorowań i utrwalenia się transmisji lokalnej wirusa.

Zwiększona liczba zachorowań, nawet przy ustabilizowanej dynamice, to większe obciążenie dla służb zdrowia publicznego i ryzyko niewydolności systemu.

Scenariusz pesymistyczny zakłada zakaźność dzieci podobną do zakaźności dorosłych, podobnie jak ma to miejsce w przypadku grypy. Warto zwrócić uwagę, że temat „czy dzieci zakażają tak samo/mniej/bardziej” jest jednym z obszarów, gdzie pojawia się najwięcej sprzecznych i wykluczających się doniesień, opartych na stosunkowo krótkotrwałych obserwacjach. Jeśli ten scenariusz się sprawdzi, w ciągu kilku tygodni od początku roku szkolnego można się będzie spodziewać ognisk w placówkach edukacyjnych, zwłaszcza na terenach, na których już obecnie obserwuje się zwiększoną liczbę zakażeń.

Drugim elementem ryzyka w tym scenariuszu jest brak przestrzegania zaleceń dystansowania i noszenia maseczek, biorąc pod uwagę, że z przyczyn pogodowych w okresie jesienno-zimowym ludzie częściej przebywają w przestrzeniach zamkniętych, gdzie ryzyko transmisji jest wielokrotnie wyższe.

W tym scenariuszu możliwości inspekcji sanitarnej najprawdopodobniej zostałyby szybko przekroczone, co skutkowałoby szybkim wzrostem liczby zachorowań.

Naukowcy apelują o przestrzeganie zaleceń i przypominają, że do zakażania się najczęściej dochodzi w sytuacji dłuższego (typowo ponad 15 minut) i bliskiego (odległość poniżej 2 m) kontaktu w pomieszczeniu zamkniętym z osobą już zakażoną.

Ryzyko zakażenia się można zmniejszyć, starając się skrócić czas kontaktu, konsekwentnie utrzymując właściwy dystans przestrzenny (co najmniej 2 m), w rozmowie nie podnosząc głosu, a dodatkowo nosząc na twarzy maseczkę, która starannie zakrywa usta i nos. Ważne jest również częste mycie rąk i unikanie dotykania twarzy. Zwłaszcza w zamkniętych pomieszczeniach powyższe rygory sanitarne powinny być surowo stosowane. – Na wolnym powietrzu te rygorystyczne zalecenia, do których powinniśmy się stosować, mogą być nieco osłabione. Wiadomo bowiem, że na otwartej przestrzeni znacznie trudniej dochodzi do transmisji wirusa. Według pewnych szacunków szansa na zakażenie podczas takiego samego kontaktu dwóch osób jest nawet dwudziestokrotnie mniejsza, gdy zachodzi on na otwartej przestrzeni, w porównaniu ze spotkaniem w pomieszczeniu zamkniętym, na dodatek źle wentylowanym lub wietrzonym – czytamy w raporcie.

Ale nawet w sytuacji spotkań na otwartym powietrzu powinno się, według naukowców:

* zadbać o odpowiedni dystans (co najmniej 2 m), a jeśli nie jest to możliwe – założyć maseczkę;
* w regionach o dużej liczbie zakażeń unikać ceremonii religijnych (nabożeństwa) czy rodzinnych (wesela czy szumne imieniny, urodziny lub rocznice) i imprez publicznych (mecze sportowe, koncerty, spektakle teatralne), które gromadzą wiele osób i podczas których nie sposób zachować odpowiednich zaleceń sanitarnych,
* powstrzymywać od bezpośrednich powitań, pożegnań, innych serdecznych gestów, ściskania się, obejmowania się itd.

Raport zaleca również zaszczepienie się przeciwko sezonowej grypie, ale także pneumokokom.

Szczególne zalecenia naukowcy sformułowali pod adresem osób po 65. roku życia i cierpiących na choroby współistniejące. Naukowcy z PAN przypominają, że blisko 7 milionów osób w Polsce to osoby starsze niż 65 lat. 90 proc. jest obciążonych chorobami przewlekłymi, często kilkoma na raz.

Do czasu wynalezienia szczepionki osoby starsze powinny:

* maksymalnie ograniczyć kontakty z innymi osobami, nawet członkami bliskiej rodziny;
* w przypadku niezbędnych do egzystencji kontaktów rygorystycznie przestrzegać wymienionych powyżej zaleceń sanitarnych i egzekwować ich stosowanie u osób, z którymi się kontaktują;
* codzienne obserwować stan swojego zdrowia, mierzyć temperaturę ciała, ciśnienie krwi, a przy zaobserwowaniu niepokojących objawów (temperatura powyżej 38 st. C, kłopoty z oddychaniem, utrata węchu lub smaku itd.) bezzwłoczne zwrócić się do właściwego inspektoratu sanitarnego lub najbliższego szpitala zakaźnego;
* zawczasu zaszczepić się przeciwko sezonowej grypie i pneumokokom.

Jeśli nie uda się upowszechnić stosowania się do zaleceń sanitarnych, trzeba będzie się uciec do ponownego zamrożenia gospodarki i życia społecznego (lockdown). Koszty tego rozwiązania będą olbrzymie dla obywateli i państwa – przestrzegają autorzy raportu.

Zabacz [**RAPORT PAN**](https://static.im-g.pl/im/3/26303/m26303923%2CCOVID19-STR-01-70-15-09-20-CALOSC.pdf)